Kiedy koledzy zaproponowali mi, żebyśmy z meczem Odra Opole – Miedź Legnica połączyli derby Krakowa, to chętnie zgodziłem się, bo jeszcze nigdy na Świętej Wojnie nie byłem. Trochę byłem zawiedziony, jak się dowiedziałem, że będą to derby bez kibiców gości. Piękny doping na prawie pełnym stadionie, wspaniała akcja Carlitosa i niesamowite „Time to say goodbye" po ostatnim gwizdku, w jakimś stopniu zrekompensowały brak fanów Pasów.



Przed derbami, które były o 20.30, byliśmy w czteroosobowym składzie najpierw na Odrze (12.30), a potem na Garbarni (17.30), która grała z Siarką. Niestety ze względu na długą reanimację kibica, który … zadławił się kiełbasą (szczegóły w relacji z tego spotkania), musieliśmy wyjść przed końcem meczu.

Na kilka dni przed meczem jeden z kolegów załatwił nam bilety. Jego znajoma kupiła je w kasie, bo przez neta sprzedawano je tylko posiadaczom Kart Kibica, a w kasach już takiego wymogu nie było. Wejściówki nie były tanie, bo na główną trybunę były po 55 zł. Jeżeli ktoś był pierwszy raz na Wiśle, to płacił za nie po 15 zł. Wszedłem na mecz dzięki akredytacji foto.

25523 widzów robiło wrażenie na tym stadionie. Doping był bardzo dobry. Na początku meczu była oprawa pirotechniczna. Nie zwróciła mojej szczególnej uwagi. Potem okazało się, że wywołała olbrzymi skandal. Podobno pochwalała zabijanie kibiców Cracovii przez fanów Wisły. Nie wiem jaka była intencja jej twórców. Ja ją odczytałem, że fani Wisły nienawidzą tych z Cracovii.

Do 74. minuty goście prezentowali się lepiej i po bramce Krzysztofa Piątka prowadzili 1:0. I wtedy nastąpił przełomowy moment meczu. Z boiska wyleciał Kamil Pestka i piłkarze Wisły „poczuli krew". Wspaniałe 10 minut rozegrał Carlitos, który zdobył dwie bramki. Pierwsza była po rewelacyjnym rajdzie, w czasie którego minął kilku graczy Wisły. Kolejnego gola strzelił w 89. minucie.

Radość gospodarzy była przeogromna. Po meczu pięknie odśpiewali przebój „Time to say goodbye".

W przerwie tego pojedynku miałem jeszcze jedną atrakcję. Miałem okazję osobiście poznać polskiego groundhoppera i youtubera, który w mediach społecznościowych znany jest jako Tour de Sport. Sympatycznie porozmawialiśmy o naszych wspólnych pasjach. Przy okazji tego spotkania powiększyłem swoją kolekcję biletów o okazy, które Szczepan, bo tak ma na imię, przekazał mi. Wśród nich są m.in. bilety z azjatyckiej Ligi Mistrzów, czy Igrzysk Olimpijskich w Londynie. Jeszcze raz dziękuję Ci Szczepanie.

Za wspaniale spędzony dzień dziękuję też moim towarzyszom podróży, czyli Jackowi, Pawłowi i Markowi.

{morfeo 299}

Więcej zdjęć z meczu na przegladligowy.com **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}